

Teatr Wiejski. Zapusty, czyli koniec karnawału

Korowody z maszkarami

Gdzie zapust po domach nie chodzi, tam nic się nie rodzi — przypomnieli w sobotę stare przysłowie aktorzy i stażyści Projektu Tere-nowego Teatru Wiejskiego w Węgajtach. W przedstawieniu „Ostatki, zapusty” ożyły staropolskie obyczaje i muzyka. Pod tym hasłem odbyła się podczas weekendu dwudniowa sesja praktyczna — badawcza, poświęcona karnawałowemu dorobkowi minionych wieków.

Przy dźwiękach akordeonu, skrzypiec i klarнету przed publicznością pojawił się warmiński

biały koń Szemel, koza, dziad, diabeł, wisielec i śmierć. Do barwnego, tanecznego korowodu zaproszono również publiczność.

— W warunkach wiejskich odradza się teatr obrzędowy o wielkiej energii — mówi Wacław Sobaszek, dyrektor artystyczny teatru. —

W grudniu i styczniu robimy wyprawy kolędnicze do miejsc odległych, przenosimy go do miasta.

Karnawałowy czas to okres przeobrażenia, kiedy stare musi zamienić się w nowe. Przy pomocy maszkar (masek) zwierzęcych o muzealnej war-



Teatr „Węgajty” przypomina staropolskie obyczaje

Fot. Beata Zaborowska

tości teatr przypominał staropolskie obyczaje. Motywy muzyczne, choreograficzne i plastyczne widowiska „Ostatki, za-

pusty” to zestawienie różnych kultur, wyznań i religii. Pojawiły się tu akcenty polskie, niemieckie, ukraińskie. **bw**